

Joanna Zaucha

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

j.zaucha@uksw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5766-7354

O POZORNEJ SYNONIMII NA PRZYKŁADZIE CZASOWNIKÓW FAŁSZU

Celem artykułu jest wskazanie właściwości nierównoznacznych jednostek języka, dzięki którym spełniają one niektóre kryteria synonimiczności. Tak postawiona kwestia rodzi wątpliwość, czy nie wikłamy się w *petitio principii*: skąd wiadomo, że para porównanych wyrażen nie jest synonimiczna, skoro ze względu na niektóre kryteria można dojść do przeciwnej konkluzji? Groźby regresu będą chciała uniknąć, przyjmując założenie oparte na obserwacji Andrzeja Bogusławskiego zawartej w pracy *O pragmatycznych właściwościach wyrażen równoznacznych. Projekt schematu* (Bogusławski 1973: 137–138). Mowa w niej o tym, że dwie jednostki różniące się od siebie relacjami prawdziwościowymi nie są synonimiczne. Między różnymi jednostkami języka synonimia zachodzi przeważnie wtedy, gdy mamy do czynienia z naddatkiem niesprowadzającym się do treści objętych opozycją twierdzenie – przeczenie. Przykładem wyrażen pozostających w tej relacji jest para: *kwiat* i *kwiatuszek* (por. Bogusławski 1973: 138). Takie ujęcie istoty synonimii nie jest co prawda uniwersalne – wyrażenia funkcyjne lub operatory metatekstowe nie podlegają w bezpośredni sposób wartościowaniu logicznemu – niemniej właściwości bardzo wielu predykatów, których nie daje się zanegować w zwykły sposób, a tym samym przypisać im wartości logicznej, pozwalają rozstrzygnąć kwestię potencjalnej synonimiczności wyrażen będących ich nośnikami. W takich wypadkach z pomocą przychodzi szczegółowa analiza semantyczna wykorzystująca materiał negatywny, czyli zdania sprzeczne lub pleonastyczne (por. Bogusławski 1978, 2008).

W artykule rozważone zostaną cztery predykaty czasownikowe. Analizowane będą wyrażenia: *[ktoś.] wprowadził [kogoś.] w błąd*, *[ktoś.] oszukał [kogoś.]*, *[ktoś.] zwiódł [kogoś.]*. Dodatkowo omówię czasownik *[ktoś.] okłamał [kogoś.]*, który zachowuje się nieco inaczej niż pozostałe z wymienionych leksemów.

W pierwszej części wywodu skupię się na różnicach prawdziwościowych między predykatami. Następnie przypomnę klasyczne kryteria synonimiczności. W ostatniej

części pracy wskażę czynniki decydujące o kontekstualnej lub też, jak ją nazywam – pozornej synonimiczności wybranych czasowników. Przedmiot mojego zainteresowania podpada także pod dobrze ugruntowane w lingwistyce Apresjanowskie (Apresjan 2000/1974: 211–240) pojęcie quasi-synonimów.

1. RÓŻNICE PRAWDZIWOŚCIOWE MIĘDZY [KTOŚ,] WPROWADZIŁ [KOGOŚ,] W BŁĄD, [KTOŚ,] OSZUKAŁ [KOGOŚ,], [KTOŚ,] ZWIODŁ [KOGOŚ,]

Czasownik *zwieść* [kogoś] występuje często w kontekstach, w których jedną z pozycji składniowych zajmują określenia obiektów nieożywionych. Kierowców może na przykład *zwieść* słabo oznakowane skrzyżowanie, turystów – warunki pogodowe, a apetycznie wyglądający grzyb – grzybiarzy. Jednak do triady interesujących nas predykatów należeć będzie jednostka, która wymaga uzupełnienia w postaci określenia osobowego. Jej użycie ilustruje zdanie: *Zielińska zwiódła sąd w Suwałkach*. Ten właśnie predykat oparty na kształcie *zwieść* będzie przedmiotem porównania z *oszukać* [kogoś] i *okłamać* [kogoś].

Zasadnicza różnica prawdziwościowa między wybranymi jednostkami ujawnia się w zestawieniu z eksplicytnie wskazaną treścią czyjejś wypowiedzi. Do zilustrowania tej właściwości posłużę się trikiem znanym z żywota św. Atanazego, dzięki któremu biskup aleksandryjski uniknął śmierci z rąk wysłanników prześladowującego go cesarza Juliana¹. Atanazy zapytany przez prześladowców o siebie samego, odpowiedział zgodnie z prawdą, że ten, o kogo pytają, przed godziną był w miejscu, do którego umyślnie wrócił, wychodząc naprzeciw wysłannikom cesarza. Otóż porównując możliwe konteksty:

Atanazy zwiódł zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

Atanazy wprowadził w błąd zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

Atanazy oszukał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

Atanazy okłamał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

zauważymy, że w wypadku dwóch pierwszych z przytoczonych zdań wypowiedzi Atanazego nie musimy traktować jako fałszywej. Inaczej jest w wypadku dwóch ostatnich: eksponując treść wypowiedzi prowadzącej do oszustwa lub kłamstwa, przesądzamy, że jest nieprawdziwa.

¹ Barwną anegdotę o św. Atanazym znam od prof. A. Bogusławskiego, który w trakcie swoich wykładów przywoływał ją, by zilustrować mechanizm „milczącego zaprzeczenia”. Istotą tego mechanizmu – ważnego z punktu widzenia podjętego tematu – omówię w trzecim punkcie artykułu.

Przywołane konteksty uwypuklają interesującą cechę pozornych synonimów. Informacja o sposobie osiągnięcia skutku zamierzonego przez agensa (w tym wypadku Atanazego) jest odmiennie ujmowana w strukturze treści poszczególnych predykatów. Czasowniki *oszukać [kogoś]* i *wprowadzić [kogoś] w błąd* nie wykluczają, że aby osiągnąć swój cel, agens zrobił coś innego niż wypowiedanie kłamstw. Cechą charakterystyczną predykatu *[ktoś] wprowadził [kogoś] w błąd* jest brak przesądzenia, że agens wie, że jest inaczej niż głosi zdanie propozycjonalne. Za pomocą *[ktoś] wprowadził [kogoś] w błąd* można zbudować poprawny semantycznie kontekst z uzupełnieniem *bo nie wiedział, że_*:

+*Atanazy wprowadził w błąd prześladowców, bo nie wiedział, że pytają o niego. vs.*

**Atanazy oszukał prześladowców, bo nie wiedział, że pytają o niego.*²

Natomiast czasownik *zwieść [kogoś]* nie leksykalizuje informacji o sposobie działania agensa. Jego treść koncentruje się na skutku czynności, o której się orzeka, tj. na powzięciu mylnego przekonania przez osoby będące obiektami zabiegów agensa. Agens może osiągnąć zamierzony cel poprzez działanie moralnie aprobowane, a także celowe zaniechanie zrobienia czegoś. Tę właściwość uwidacznia kontrast między konstrukcjami:

+*Atanazy zwiódł prześladowców swoim milczeniem. vs.*

**Atanazy oszukał / wprowadził w błąd prześladowców swoim milczeniem.*

Najprecyzyjniejszą informację co do wiedzy agensa oraz sposobu jego działania zawiera treść czasownika *okłamać [kogoś]*. Predykat ten przesądza zajście aktu mowy oraz wiedzę agensa o nieprawdziwości treści, o którą chodzi.

2. KRYTERIA SYNONIMICZNOŚCI

Klasyczne kryteria wskazujące na zachodzenie synonimii między wyrażeniami wywodzą się jeszcze z tradycji Millowskiej, są to mianowicie tożsamość konotacji i denotacji dwóch różnobrzmiących form językowych. Synonimami na gruncie Millowskiej

² Przedstawiony test odzwierciedla ogólną właściwość predykatu *[ktoś] wprowadził [kogoś] w błąd*, pozostającego w opozycji wobec *[ktoś] oszukał [kogoś]* pod względem przesądzenia co do zakresu wiedzy agensa. Użycie czasownika *oszukał* wbrew tradycji interpretacyjnej pochodzącej od św. Augustyna implikuje wiedzę agensa, że jest inaczej, niż sądzą ofiary oszustwa. Takiej implikacji nie niesie ze sobą *wprowadził w błąd*. Oczywiście zgodnie z anegdotą Atanazy wiedział, że prześladowcy pytają właśnie o niego. Wiemy jednak o tym skądinąd. Nie przesądza tego samo użycie predykatu *wprowadził w błąd*. W wypadku *oszukał* o tym, że Atanazy wiedział, że prześladowcy pytają o niego, przesądza treść czasownika.

teorii wyrażen są zatem wyrażenia koekstensjonalne (odnoszące się do tych samych obiektów lub klas obiektów), które podlegają wzajemnej substytucji w zdaniach z zachowaniem ich sensu i wartości logicznej.

Wielu badaczy zwraca uwagę na ograniczenia kontekstualne i pragmatyczne substytucji potencjalnych synonimów. W literaturze logicznej dostrzegana jest także trudność teoretyczna, którą sprawiają tzw. konteksty intensjonalne typu: *Sądzi, że... / Przypuszcza, że... / Myśli, że...* Zdaniem logików nie pozwalają one na stwierdzenie zachodzenia inferencji między zdaniami różniącymi się wyrażeniami o identycznym zakresie. Krytyce zostało poddane także zjawisko koekstensjonalności (identyczności zakresów) – bywa ono kwestią przypadku lub skłania do uznania za synonimy wyrażen ewidentnie różniznaczných, jeśli odnoszą się do tego samego zbioru dezygnatów. Skrótowe omówienie problematyki synonimii z perspektywy logiki i językoznawstwa przedstawił Eugeniusz Grodziński (1985)³.

John Lyons (1975: 490–496) proponował wyróżnić cztery typy synonimii:

- 1) kompletna i totalna (wymienialność we wszystkich kontekstach i pełna identyczność poznawcza z zachowaniem naddatku pragmatycznego, np. *kotek* i *koteczek* (wszystkie przykłady moje – J.Z.);
- 2) kompletna i nietotalna (zakładająca wymienialność w dowolnym kontekście bez konieczności zachowania identyczności poznawczej, np. w aspekcie pragmatycznym, np. *kot* i *kotek*);
- 3) niekompletna i totalna (wymienialność w niektórych kontekstach z zachowaniem identyczności sensu), np. *ongiś* i *kiedys*;
- 4) niekompletna i nietotalna (wymienialność w niektórych kontekstach z zachowaniem częściowej identyczności treściowej i pragmatycznej lub tylko treściowej), np. *kot* i *czworonóg*.

W propozycji J. Lyonsa widać osłabienie wymogów synonimiczności. Ostatecznie lingwista skłania się do postrzegania synonimii jako relacji między wyrażeniami rozpatrywanymi w określonym kontekście (synonimia kontekstowa). Przy interpretacji pojęcia ekwiwalencji treściowej zaproponowanej przez Lyonsa pozostaje zbadać identyczność treściową zdań, by wyrażenia różniące rozpatrywane konteksty uznać za synonimy.

W takim właśnie sensie synonimami są *[ktoś,] wprowadził [kogoś,] w błąd, [ktoś,] oszukał [kogoś,] oraz [ktoś,] zwiódł [kogoś,] użyte w rozważanym kontekście opisującym sprytny trik Atanazego. Zdania przywołane w poprzedniej części mają tę samą wartość logiczną, niektóre z nich implikują się wzajemnie. Przytoczone konteksty różnią się czasownikami użytymi w zdaniu głównym.*

³ Praca E. Grodzińskiego poświęcona jest zagadnieniu synonimii w logice i językoznawstwie. Literatura, na której oparł się autor, nie pozwala mu dostrzec zbieżności między zjawiskiem synonimii rozpatrywanym w obu dyscyplinach. Z dzisiejszej perspektywy ocena Grodzińskiego nie wydaje się trafna, zwłaszcza w odniesieniu do założeń J. Apresjana.

Pojęcie synonimii w interpretacji J. Lyonsa odrzuca Jurij Apresjan (2000/1974: 205–208). Teoria Apresjana koncentruje się na ustalaniu ekwiwalencji wewnętrznej i międzyjęzykowej zachodzącej między parami (zbiorami) wyrażań. Według rosyjskiego uczonego do warunków synonimiczności należą: identyczność definicji słownikowych wyrażonych w przyjętym języku semantycznym, identyczność wymagań składniowych (tożsamość walencji) oraz przynależność do tej samej części mowy (Apresjan 2000/1974: 211).

Pierwszego (i zasadniczego zarazem) z warunków synonimiczności nie da się zweryfikować bez przyjęcia całego modelu opisu proponowanego w *Semantyce leksykalnej* i innych dziełach autora. Czasowniki fałszu wybrane do analizy spełniają pozostałe (o znacznie mniejszej wadze) wymagania stawiane synonimom. Takie jednostki na gruncie teorii J. Apresjana nazywane są quasi-synonimami (Apresjan 2000/1974: 221–240). Rozpatrując wyrażenia *in abstracto*, Apresjan nie przygląda się relacjom między nimi w konkretnych zdaniach. Dostrzega jednak zachodzenie neutralizacji opozycji semantycznych między quasi-synonimami i próbuje ująć je w typy relacji opartych na określonej regule. Ponieważ próba ta zawodzi, uczonego stwierdza, że quasi-synonimy „różnie zachowują się co do neutralizacji” (Apresjan 2000/1974: 222).

Warto dodać, że w XX w. dyskusję nad pojęciem synonimii ożywiło wystąpienie Willarda Quine’a (2000/1953). Amerykański logik uważał, że znaczenie wyrażenia sprowadza się do relacji synonimii względem innego, bardziej rozczłonkowanego wyrażenia. Relacja synonimiczności ujawnia się dzięki zdaniom analitycznym. Służą one odzwierciedleniu konwencji zawartych w języku. Według Quine’a trudność polega na tym, że nie sposób efektywnie odróżnić ich od zdań syntetycznych, czyli zdań mówiących o faktach. Quine przekonywał mianowicie, że stała koincydencja pewnych okoliczności ujętych w zdaniu skłaniać może do wzięcia ich za konwencję właściwą językowi.

Przeciwko ujęciu Quine’a wystąpili Grice i Strawson (1956)⁴. Filozofowie uważali, że efektywnym wyróżnikiem zdań analitycznych zawierających synonimy jest prawdziwość metazdania stwierdzającego ich tożsamość. Jeszcze mocniejszych argumentów dostarcza praca A. Bogusławskiego (1998: 29–31), w której zdania analityczne odznaczają się niekompatybilnością względem obu członów pary zdań sprzecznych⁵. Do kwestii sprzeczności i granic mówienia autor wracał wielokrotnie (m.in. Bogusławski 2007, 2008, 2021: 434–450).

⁴ Szerszą prezentację dyskusji wokół pojęcia analityczności zawarłam w artykule Zaucha 2012.

⁵ Bardzo istotne objaśnienie związku między istotnym mechanizmem języka a kontrastem kontradiktorycznym jako elementem pierwotnym w strukturze mowy przedstawił A. Bogusławski (2007: 383–400). Uzupełniając wizję L. Wittgensteina, autor wskazuje na różnicę między tautologią a sprzecznością – pozostającą poza zakresem wiedzy. Roli sprzeczności w języku naturalnym Bogusławski poświęcił osobne rozważania w zarysie metodologicznym *Myśli o gwiazdce i regule* (Bogusławski 2008: 90–105).

Kwestia wskazania zdań analitycznych to sprawa fundamentalna dla opisu właściwości poszczególnych jednostek języka. Nie jest to jednak zasadniczy cel tego artykułu. Przedstawiony niżej wywód zmierza do wyjaśnienia (choćby częściowego) kwestii otwartej przez Apresjana: odpowiedzi na pytanie, co sprawia, że różne skądinąd predykaty spełniają warunek podstawialności i koekstensjonalności. Jak dokonuje się neutralizacja opozycji semantycznych w określonych otoczeniach składniowych? Jakie warunki muszą być spełnione, żeby do takiej neutralizacji doszło?

3. NEUTRALIZACJA OPOZYCJI SEMANTYCZNYCH MIĘDZY POZORNymi SYNONIMAMI W OKREŚLONYM OTOCZENIU SKŁADNIOWYM

Zjawisko pozornej synonimii obserwowane w konkretnym użyciu jednostki leksykalnej zachodzi dzięki dwóm czynnikom. Równoważność logiczna kontekstu zdaniowego z dwoma różnymi predykatami może być wynikiem informacji zawartej w kontekście składniowym i/lub pragmatycznej zasady nazwanej przez A. Bogusławskiego (2003: 133–137; 2021: 235–240) „milczącym zaprzeczeniem”.

Jakie zatem elementy treści współtworzą kontekst sprzyjający równoważności logicznej zdań opartych na analizowanych tu czasownikach? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w najogólniejszej strukturze interakcji obciążonej fałszem. Jeśli kontekst składniowy obejmie informacje właściwe strukturze treściowej predykatu bogatszego treściowo, tworzą się warunki do neutralizacji opozycji semantycznej zachodzącej między predykatami. Opozycja taka może ujawnić się w innym kontekście składniowym.

Opisana zależność występuje np. między parą kontekstów:

Atanazy oszukał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.
Atanazy okłamał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

Użyte w nich predykaty mogą wydać się synonimami, gdyż kontekst precyzuje sposób dokonania oszustwa – stało się to za sprawą wypowiedzi Atanazego. Ten sposób działania jest charakterystyczny dla okłamywania.

Oprócz mówiącego, który z zewnątrz określa całą sytuację, oraz co najmniej dwojga aktantów (wprowadzającego fałsz agensa i narażonego nań odbiorcy) istotnym elementem interakcji obciążonej fałszem jest także treść różna od określonego układu w rzeczywistości. Jest ona przedmiotem zafałszowania. To zaś może prowadzić do nieadekwatnych działań ofiary agensa. Innym elementem właściwym interakcji komunikacyjnej zawierającej fałsz jest celowość działania podjętego przez agensa. Fałsz pojawia się zarówno w niezawinionej pomyłce, jak i w oszustwie.

Wzbogacenie informacyjne bywa skutkiem „milczącego zaprzeczenia”. Mechanizm ten opiera się na przejściu do informacji właściwej dopełnieniu logicznemu elementu, który mógłby opisać daną sytuację precyzyjniej, ale się nie pojawia w rozważanym kontekście. Ten właśnie efekt wywołał w swoich prześladowcach Atanazy, który użył formy: *ten, o kogo pytacie....* Używając takiego sformułowania zamiast narzucającego się w tym kontekście zaimka pierwszej osoby, Atanazy dał asumpt oprawcom, by sądzili, że poszukują kogoś innego niż ich rozmówca.

Zacznijmy od obserwacji relacji między *oszukał / zwiódł* a *wprowadził w błąd*. Prawdziwość implikacji mającej w poprzedniku *zwiódł / oszukał* nie jest niczym zaskakującym – pojęcia o bogatszej treści implikują logicznie pojęcia ogólniejsze, np.: ze zdania:

Atanazy zwiódł zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

wynika zdanie:

Atanazy mówiąc tak, wprowadził ich w błąd.

Podobnie ze zdania:

Atanazy oszukał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną.

wynika zdanie:

Mówiąc tak, Atanazy wprowadził ich w błąd.

O wiele bardziej zagadkowy jest fakt, że ze zdania *Atanazy wprowadził w błąd zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną* wnioskujemy, że mówiąc tak, Atanazy zwiódł ich lub oszukał. Tym razem w przesłance użyto predykatu uboższego semantycznie. Wciąż jednak można odnieść wrażenie, że użyty w niej czasownik pozwala przejść do mocniejszej konkluzji opartej na *zwiódł / oszukał*.

Efekt ten bierze się ze wzbogacenia treściowego predykatu o ogólniejszym znaczeniu (*wprowadził w błąd*). Dokonuje się ono dzięki podanej składniowo informacji o sposobie działania agensa. Dzięki kontekstowi wiadomo, że działanie Atanazego jest czynnością celową. Znajomość całej anegdoty prowadzi do wniosku, że wprowadzenie w błąd nie było dziełem przypadku ani braku wiedzy ściganego biskupa. Łatwo więc przystajemy na przejście od przestanki do nieuprawnionej logicznie, ale uzasadnionej wiedzą o przebiegu zdarzeń, konkluzji.

Szczególnie interesujące jest zrównanie pod względem funkcjonalnym czasownika *wprowadził w błąd* z *oszukał*. Krok interpretacyjny polega w tym wypadku na

przejściu od braku przesądzenia o fałszywości treści propozycjonalnej do takiego przesądzenia. Przejście takie jest możliwe dzięki niepełnej informacji podanej przez ściganego biskupa, co sprawia, że słudzy Juliana na własny użytek formułują fałszywe stwierdzenie.

Zależność między *zwiódł* a *oszukał* trzeba objaśnić analogicznie. Predykat *[ktoś]_i zwiódł [kogoś]_j* jest mniej precyzyjny od *[ktoś]_i oszukał [kogoś]_j*. Ponieważ oba czasowniki przesądzają celowość działania, wystarczy, że weźmiemy pod uwagę fałsz pojawiający się po stronie działania adresatów Atanazego, aby interpretować konteksty jako wzajemnie równoważne.

Zderzenie kontekstów różniących się predykatami *[ktoś]_i zwiódł [kogoś]_j*, *[ktoś]_i oszukał [kogoś]_j* i *[ktoś]_i wprowadził w błąd [kogoś]_j* pozwala odkryć warunki, w jakich dochodzi do pragmatycznego zrównania funkcji tych wyrażań. Kontekst składniowy odstawiający celowość działania agensa sprawia, że zdanie zawierające uboższy treściowo czasownik – *wprowadził w błąd* – staje się równoważne względem członu z węższymi zakresowo – *oszukał* lub *zwiódł*. Dodatkowo w wypadku pary *wprowadził w błąd* i *oszukał* (wbrew wydarzeniom przedstawionym w anegdocie) interpretujemy wypowiedź Atanazego jako fałszywą – tak zrozumieli ją adresaci ściganego biskupa.

W konsekwencji przyglądając się odpowiednio wzbogaconym składniowo kontekstom, a także automatycznie uruchamianym procesom inferencyjnym, skłaniamy się do postrzegania jednostek *[ktoś]_i zwiódł [kogoś]_j*, *[ktoś]_i oszukał [kogoś]_j* i *[ktoś]_i wprowadził w błąd [kogoś]_j* jako synonimów.

4. GRANICE POZORNEJ SYNONIMII W KONTEKSTACH Z *[KTOŚ]_i OKŁAMAŁ [KOGOŚ]_j*

W tej części artykułu chciałabym się skupić na relacjach między czasownikiem *okłamać [kogoś]* a pozostałymi leksemami z grupy pozornych synonimów. Leksem ten wymaga innych warunków składniowych, aby można było mówić o równoważności zdań opartych na tym (i pozostałych) predykanie.

Wygląda na to, że czasownik *[ktoś]_i okłamał [kogoś]_j* unika kontekstualnego wzbogacenia treści w układzie z eksplicytnie wyrażoną treścią. Dlaczego jednak opisane wcześniej mechanizmy składniowo-pragmatyczne nie działają? Dlaczego nie można (inaczej niż sugeruje to zapis w wielu słownikach języka polskiego, w których synonimem *okłamać* jest *oszukać* i *wprowadzić w błąd*) uważać zależności implikacyjnych z tym czasownikiem za prawdziwe?

Przyjrzymy się układom z poszczególnymi czasownikami, zaczynając od kontekstu z *okłamał*:

Atanazy okłamał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną. Atanazy, mówiąc tak, ich zwiódł / oszukał / wprowadził w błąd.

Opór przed przejściem od pierwszego zdania jako przesłanki do konkluzji opartej na którymś z pozostałych predykatów bierze się z zasadniczej różnicy między *okłamał* a pozostałymi czasownikami. Predykat *[ktoś_i] okłamał [kogoś_j]* inaczej niż pozostałe leksemy nie rozstrzyga tego, czy adresaci Atanazego działali zgodnie z fałszywą treścią. Użycie czasownika *okłamał* nie rozstrzyga tego, czy adresaci Atanazego działali zgodnie z fałszywą treścią. A zatem predykat ten, mimo że precyzyjniejszy, jeśli chodzi o charakterystykę działań agensa, nie zawiera kluczowej informacji stanowiącej *clou* semantyki *oszukać [kogoś]*, *zwieść [kogoś]* i *wprowadzić w błąd [kogoś]*. W kontekście brakuje informacji, która czyniłaby przesłankę warunkiem koniecznym konkluzji.

Dopiero dodatek składniowy uzupełniający ten właśnie element treści stwarza warunki do analogicznej reakcji odbiorcy. Ze zdania (odbiegającego od anegdotycznego przebiegu wypadków, zgodnie z którym Atanazy powiedział prawdę) *Atanazy okłamał zauszników Juliana, którzy zaczęli szukać go dalej* wnioskujemy, że Atanazy faktycznie ich oszukał / wprowadził w błąd / zwiódł.

Wydawało się, że z podobnym wypadkiem mieliśmy do czynienia już wcześniej – przy okazji zderzenia *wprowadził w błąd* i *oszukał*. Wtedy jednak zachodziło wzbogacenie informacyjne. Tym razem do niego nie dochodzi, ponieważ charakterystyka wprowadzana przez poszczególne predykaty dotyczy różnych aktantów. *Okłamał* inaczej niż *oszukał* nie mówi nam niczego o działaniu adresatów fałszywego oznajmienia – w naszym wypadku sług Juliana. Natomiast połączenie kontekstu prezentującego treść wypowiedzi będącej tematem orzekania za pomocą czasownika *okłamał* wraz z przesądzeniem o jej fałszywości stwarza grunt do przejścia inferencyjnego. Ze zdania *Atanazy oszukał zauszników Juliana, mówiąc, że ten, o kogo pytają, był tu przed godziną* wnioskujemy, że mówiąc tak, Atanazy ich okłamał.

Obserwacja możliwości interpretacyjnych zdań zderzających treść jednostki *[ktoś_i] okłamał [kogoś_j]* z sensem leksemów *[ktoś_i] wprowadził [kogoś_j] w błąd*, *[ktoś_i] oszukał / zwiódł [kogoś_j]* w określonym kontekście składniowym pozwala wyraźniej uchwycić zasady skłaniające odbiorcę do upatrywania synonimii nawet tam, gdzie jej w istocie nie ma. Otóż warunkiem interpretowania dwóch jednostek jako równoznaczników prócz uzupełnienia informacji za pomocą kontekstu składniowego oraz mechanizmu „milczącego zaprzeczenia” jest także kontekstualna gwarancja identyczności tematów charakteryzowanych w obrębie struktury treściowej poszczególnych jednostek (charakterystyka wnoszona przez predykat i kontekst powinna dotyczyć tych samych osób / obiektów rzeczywistości).

5. UWAGA KOŃCOWA

Zjawisko pozornej, czy jak nazywał ją John Lyons – kontekstowej, synonimii prócz konkretnych rozstrzygnięć związanych z takimi czy innymi jednostkami języka ma też swój aspekt metodologiczny.

Świadomość wpływu otoczenia składniowego i pragmatycznych mechanizmów interpretacyjnych skłania do zachowania ostrożności w orzekaniu tożsamości sensów między różnymi bytami języka. Wygląda na to, że Ullmanowska teza (przywołując za Lyonsem 1975: 490) o wyjątkowości zjawiska ścisłej synonimii w języku naturalnym jest słuszna.

Bibliografia

- Apresjan, J. 2000/1974. *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bogusławski, A. 1973. O pragmatycznych właściwościach wyrażen równoznacznych. Projekt schematu. *Pamiętnik Literacki* 64, z. 3, s. 121–151.
- Bogusławski, A. 1998. *Science as Linguistic Activity. Linguistics as scientific Activity*. Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Bogusławski, A. 2003. *Aspekt i negacja*. Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Bogusławski, A. 2007. *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*. Warszawa: BelStudio.
- Bogusławski, A. 2008. *Myśli o gwiazdce i regule*. Warszawa: BelStudio.
- Bogusławski, A. 2021. *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grice, H.P., Strawson, P.F. 1956. In defence of a dogma. *The Philosophical Review* LXV, nr 2, s. 141–158.
- Grodziński, E. 1985. *Językoznawcy i logicy o synonimach i synonimii*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Lyons, J. 1975. *Wprowadzenie do językoznawstwa*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Quine, W. 2000/1953. *Z punktu widzenia logiki*. Warszawa: Aletheia.
- Zaucha, J. 2012. Od metafizyki do semantyki. O uzasadnianiu tez o analityczności. *Linguistica Copernicana* 7, s. 99–111.

On a seeming synonymy on the example of falsehood verbs

Summary

This article aims to identify the mechanisms determining a seeming synonymy. It is based on the observation of sentence contexts containing falsehood verbs. The first part of this article indicates the semantic differences occurring between four language units: *wprowadzić [kogoś] w błąd* (to mislead [someone]), *oszukać [kogoś]* (to deceive [someone]), *zwieść [kogoś]* (to delude [someone]), and *okłamać [kogoś]* (to lie [to someone]). It is followed by the discussion of the sentence contexts in the form of the conditional mood with various combinations of seeming synonyms. The conclusion coming from the analysis is that semantic oppositions are neutralised due to specific characteristics of the syntactic context and the mechanism of “silent denial” as described by A. Bogusławski (2003, 2021). The necessary condition for neutralisation to occur is preserving the identity of the themes of the characteristics included in the contents of the verbs. Contextual synonymy will not arise if any of the predicates included in the conditional mood fails to characterise the theme in a given respect.

Keywords: synonymy – contextual synonymy – quasi-synonymy – falsehood verbs.

Trans. Monika Czarnecka